

Katarzyna Ł. Częściak

Ontologicznie zorientowana teoria literatury

Zwrotem użytym w tytule posłużył się Werner Strube w artykule *Die Grenzen der Literatur oder Definition des Literaturbegriff* na określenie dwóch koncepcji teorii literatury autorstwa Romana Ingardena i Romana Jacobsona¹. Największy potencjał dostrzega w badaniach Ingardena nad właściwym przedmiotem badań teoretyczno-literackich, określonym „przez granice wyznaczonego obszaru literatury”². Ujęcie literatury oznacza według niego, przypomnijmy, wyznaczenie określonych granic jej rozumienia. Temu miało choćby służyć odróżnienie przez Ingardena dzieł literackich od nieliterackich³. Co znamienne trudności Strube przysparza omówienie głównych elementów koncepcji autora *O dziele literackim*, co można tłumaczyć problemami natury terminologicznej. Wielu badaczy ma podobne trudności z tą koncepcją, ale w większości wypadków nie wychodzi poza owo krytyczne rozpoznanie. Istnieją jednak od tego odstępstwa. Ulrich Steltner proponuje zredefiniować terminologię Ingarden⁴. Współcześnie, co warto odno-

¹ W. Strube, „Die Grenzen der Literatur oder Definition des Literaturbegriffs”, w: S. Winko, F. Jannidis, G. Lauter (hrsg.) *Grenzen oder Literatur. Zu Begriff und Phänomen des Literarischen*, Berlin: Walter de Gruyter Verlag, 2009, s. 45-77.

² Ibidem, s. 75.

³ Wśród nich znajdują się chociażby dzieła tendencyjne, które nie należą, według Ingardena, do dzieł typu „czystych dzieł sztuki”, które znajdują się na pograniczu sztuki i publicystyki (R. Ingarden, *O dziele literackim Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*, przeł. M. Turowicz, PWN: Warszawa 1988, s. 382).

⁴ Ulrich Steltner proponuje przez *die Zeichenform* rozumieć u Ingardena „Wortlaut”, przez *die Bedeutung* albo *das Denotat* „Bedeutung” albo „Sinn”, przez *das Designat* albo *die Referenz* albo „die dargestellten Gegenständlichkeiten” (U. Steltner, „Roman Ingarden’s logische Bestimmung des Verhältnisses von Sprache, Literatur und Ästhetik”, w: A. Löck, J. Urblich (hrsg.) *Der Begriff der Literatur. Transdisziplinäre Perspektiven*, Berlin/New York: Walter de Gruyter Verlag, 2010, s. 374). Niektórzy badacze jak Maria Elisabeth Reicher *Bedeutung* rozpatrują z per-

tować, mówi się o podobieństwie przeprowadzonych przez ostatniego analiz dzieła literackiego z tendencjami obecnymi w anglo-amerykańskiej teorii literatury, występującej pod nazwą New Criticism⁵. Nie mówiąc już o długu wdzięczności w stosunku do autora *Sporu o istnienie świata*, jaki mają inni badacze, którzy nie zaznaczają tego wyraźnie⁶. W szczególności, Henryk Markiewicz zwraca uwagę na podejmowany przez amerykańskich krytyków problem identyczności i kwestię sposobu istnienia dzieła literackiego. Badania te motywuje zainteresowaniem kognitywną funkcją i logiczną wartością fikcyjnych zdań⁷. Przede wszystkim chodzi tu o podobieństwo tendencji ogólnych: antypsychologizm, zainteresowanie dziełem literackim jako właściwym przedmiotem badań⁸. U podstaw zasadności owego zestawienia leży przy tym zgodność Ingardena i tych badaczy w kwestii wyjątkowej natury dzieła literackiego. W niniejszym artykule ontologicznie zorientowaną teorię literatury przedstawię na przykładzie teorii literatury autora *Sporu o istnienie świata*. Skupię się przede wszystkim na tych jej założeniach, które mogą być interesujące dla współczesnych badaczy literatury.

Zadania tego na pewno nie ułatwia fakt, że przeprowadzone przez Ingardena rozstrzygnięcia w kwestii „filozoficznych podstaw dzieła literackiego”⁹ nie doczekały się jak dotąd gruntownego opracowania. Na przeszkodzie przede wszystkim stoi, jak tłumaczą ten stan rzeczy

spektywy ontologicznej (M.E. Reicher, *Referenz, Quantifikation und ontologische Festlegung*, Paris, Lancaster, New Brunswick: Ontos Verlag, 2005, Kap. II. 4). W Ingardenowskim czystym przedmiocie intencjonalnym upatruje natomiast przyczynku do zdobycia wiedzy na temat sposobu istnienia bytu. Reicher badania te poddaje krytyce, mimo że na potrzeby własnej pracy naukowej *Bedeutung* utożsamia z warstwą wyglądów uschematyzowanych.⁵ A.-T. Tymieniecka, *Phenomenology and Science in Contemporary European Thought*, New York: Farrar, Straus and Cudahy, 1962, s. 22.

⁶ Reicher ma tu na myśli Nikolasa Wolterstorffa i Petera van Inwagena (M.E. Reicher, „Works and Realisations”, w: N. Guerino (ed.) *Formal Ontology in Information Systems*, Amsterdam: IOS Press, 1998, s. 130).

⁷ J. Mitscherling, *Roman Ingarden's Ontology and Aesthetics*, Canada: University of Ottawa Press, 1997, s. 194.

⁸ Z. Jin-Yang, „The New Criticism and Ingarden's Phenomenological Theory of Literature”, „Ingerdeniana II: New Studies in the Philosophy of Roman Ingarden. With a New International Ingarden Bibliography”, *Analecta Husserliana*, Vol. 30, 1990, s. 89-90.

⁹ R. Ingarden, *O dziele literackim*, op. cit., s. 9.

badacze, zbyt abstrakcyjny charakter wywodów ostatecznych oraz nieprecyzyjność używanej przez niego terminologii. W pełni wykorzystanie owoców badań Ingardena wymaga przy tym właściwej podbudowy teoretycznej, niemożliwej do osiągnięcia bez badań „nad ogólną istotą dzieła literackiego”¹⁰. W wypadku dość współcześnie powszechnego powątpiewania w możliwość sformułowania teorii, która może objąć swym zasięgiem fenomen literatury w całej jego rozciągłości, podjęcie próby zbudowania takiej teorii stanowi swoistą przeciwwagę dla powyższego. Nie można nie zaznaczyć – co może częściowo tłumaczy trudności w recepcji i w wykorzystaniu myśli Ingardena – że autor *O dziele literackim* nie ukrywa, że jego analizy mają charakter wstępny i wymagają dalszego rozwinięcia, to znaczy wsparcia o materiał źródłowy. Podkreśla to niemalże na każdym kroku przeprowadzanych rozważań. Ma też świadomość, iż wykracza w pewnych punktach swoich rozważań poza właściwy przedmiot badań, co tłumaczy koniecznością oddania złożoności podejmowanej kwestii, ale i też nowatorskością podejścia¹¹. Niektórzy badacze, jak Henryk Markiewicz, twierdzą, że za wszelkie nieporozumienia w odczytaniu jego koncepcji teorii literatury odpowiada brak dostępu do całej spuścizny Ingardena (wszystkie pisma w jej skład wchodzące nie zostały jak dotąd przetłumaczone na języki konferencyjne)¹². Dopiero, gdy zmieni się ten stan rzeczy, stanie się możliwe umieszczenie rozważań dotyczących sposobu istnienia dzieła literackiego na szerszym tle. Może dzięki wypracowaniu właściwej perspektywy teoretycznej rzadkością będzie umieszczanie koncepcji Ingardena w czasami zupełnie mu obcej perspektywie teoretycznej, nie mówiąc już o tak bardzo rozpowszechnionym wśród badaczy wybiórczym korzystaniu z wyników jego pracy. Można odnieść wrażenie, że badacze mają z nim niemały problem. Z jednej strony przyjmują, że kontynuatorem myśli Ingardena był Wolfgang Iser, a ściśle biorąc chodzi tu o zainteresowania badaniami z zakresu antropologii literatury, opartymi na założeniu autonomii dzieła literackiego. Do kręgu tego należą nadto Käte Hamburger, Johannes Anderegg, Gottfried Gabriel i Gérard Genette. Z drugiej strony, w szczególności dla badaczy niemieckich takim liczącym się kontynuatorem Ingardena był Wolfgang Kayser, zwłaszcza dla zwolenników filozofii anali-

¹⁰ Ibidem, s. 280.

¹¹ Zob. Przedmowę (ibidem).

¹² J. Mitscherling, op. cit., s. 194.

tycznej, której aparat pojęciowy stanowi nadzieję dla współczesnej teorii literatury.

Wydaje się, że nie chodzi tu tylko i wyłącznie o odniesienie do właściwej perspektywy, zrekonstruowanej w oparciu o cały dorobek Ingardena, ile o określoną podbudowę teoretyczną. W jego wypadku oznacza to, że aby owocnie prowadzić badania teoretyczno-literackie, należy wprawdzie dokonać pewnych rozstrzygnięć natury egzystencjalno-ontologicznych w kwestii sposobu istnienia dzieła literackiego. U podstaw tych rozstrzygnięć leżałoby założenie podstawowe, a mianowicie, że badania teoretyczno-literackie mają swą podstawę w określonej teorii rzeczywistości. Mamy tu na myśli określoną koncepcję rzeczywistości jako takiej – jest to jeden z wyróżników ontologicznie zorientowanej teorii literatury w wydaniu Ingardenowskim. Co ciekawe, zainteresowanie rozważaniami na ten temat leży u podstaw współcześnie prowadzonych badań, poświęconych zagadnieniu fikcji. To znaczy, jak zauważa Frank Zipfel, badaczom zajmującym się przybliżeniem złożoności owego zagadnienia, chodzi o rozstrzygnięcie następujących kwestii: „co to znaczy, że coś istnieje, że coś jest przedmiotem, że coś referuje coś innego”¹³. Przedstawiony w ten sposób obszar badawczy nie odbiega zbyt od perspektywy teoretycznej samego Ingardena, on sam przecież, gdy mówi o różnicy między „momentem egzystencjalnym charakterystyki” a „momentem egzystencjalnej pozycji”, mówi o tym, „jak coś istnieje, o ile w ogóle istnieje [...] że coś faktycznie (tak lub inaczej) istnieje”¹⁴. Z tą różnicą, że badania poświęcone rozpoznaniu sposobu istnienia dzieła literackiego uznał on dodatkowo za swoiste przygotowanie „do rozważania sprawy realnego istnienia świata realnego”¹⁵. Nie dziwi zatem, że Ingarden za zasadnicze uważa pogłębienie wiedzy na temat rzeczywistości przedstawionej w dziele, tego wszystkiego co dla niej swoiste, a na gruncie jego koncepcji mowa jest o intencjonalnie wytwarzanych stanach rzeczy, stanowiących swój własny świat¹⁶. Współcześni badacze – o czym informuje Ruth Ronen – podnoszą najczęściej problem fikcyjności „ontologii świata fikcyjnego i fikcyjnych

¹³ F. Zipfel, *Fiktion, Fiktivität, Fiktionalität. Analysen zur Fiktion in der Literatur und zum Fiktionsbegriff in der Literaturwissenschaft*, Berlin: Erich Schmidt Verlag, 2001, s. 103.

¹⁴ R. Ingarden, *O dziele literackim*, op. cit., s. 114.

¹⁵ Ibidem, s. 17.

¹⁶ Ibidem, s. 239.

obiektów, źródłowych problemach jak realizm, a nawet semantyka fikcyjnej narracji¹⁷. W szczególności, co znamienne, Peter Simons zauważa, że Ingardenowi chodzi o swoiście pojętą aktualność rzeczywistości przedstawionej, która w żadnym wypadku nie podpada pod kategorię „światy możliwe”¹⁸.

Niezależnie od tego, jak bardzo sposoby podejmowania tych kwestii przez autora *Sporu o istnienie świata* i współczesnych badaczy byłyby odmienne ze względu na stosowane metody, w jednej kwestii pozostają zgodni, a mianowicie w uprzywilejowaniu perspektywy ontologicznej. Co istotne, w przypadku koncepcji Ingardena – na co zwraca uwagę Ulrich Steltner – można mówić o swoiście pojętej uniwersalności ze względu na koncepcję konkretyzacji, która może być stosowana do różnych czasów. Z tego chociażby względu, że na gruncie tej teorii dzieło literackie można rozpatrywać zgodnie z duchem czasu, ponieważ Ingarden dopuszcza możliwość zmian w odbiorze dzieł. Dodatkowo zauważa, że same quasi-sądy opierają się na otwartości na wiedzę o kulturze i wpisują się w określone ramy historyczne. Jednakże zupełnie inne możliwości interpretacyjne mogą, według Steltnera, wyłonić się wraz z nowymi technologiami, jak media wizualne i internet. Aby z koncepcji Ingardena można było zrobić większy użytek, należałoby, jego zdaniem, reaktywować – niejako odnowić Ingardenowski namysł teoretyczno-literacki¹⁹. Wymagałoby to rozpatrzenia szeregu kwestii, między innymi uzgodnienia w kwestii wartości literackiej, czyli rozpoznania swoistości literackich dzieł sztuki, przede wszystkim zaś o teorię dzieła sztuki literackiej²⁰. Jak zauważa Ingarden: Wydaje się „rzeczą niewątpliwą, że teoria taka musi być dalszym ciągiem wyników tu [w *O dziele literackim* – K. Cz.] osiągniętych”²¹. W praktyce chodziłoby o analizy dotyczące struktury dzieła literackiego.

Dla badaczy literatury najistotniejsze byłoby przede wszystkim rozpoznanie w kwestii kryterium literackości. W bardziej ogólnym sensie

¹⁷ R. Ronen, „Are Fictional Words Possible?”, w: M. J. Hoffman, P.D. Murphy (eds.), *Essentials of the Theory of Fiction*, third Edition, Durham: Duke University Press, 2005, s. 135.

¹⁸ P. Simons, „Strata in Ingarden’s Ontology”, w: W. Galewicz, E. Ströker, W. Stróżewski (hrsg.), *Kunst und Ontology. Für Roman Ingarden zum 100. Geburtstag*, Amsterdam: Rodopi Press, 1994, s. 120.

¹⁹ U. Steltner, op. cit., s. 387-388.

²⁰ R. Ingarden, *O dziele literackim*, op. cit., s. 29.

²¹ Ibidem.

o różnicę między tekstami literackimi a tekstami nieliterackimi. W żadnym wypadku nie można mówić o *quasi*-sądach jako o wyznaczniku literackości, pozwalających jednakowoż na gruncie koncepcji Ingardena – zdaniem Steltnera – doprecyzować kryterium fikcyjności, ani też przez literackość rozumieć, że dzieło literackie należy do literatury pięknej. W tym wypadku mielibyśmy, w jego przekonaniu, do czynienia ze złożonym działaniem w obrębie czterech warstw dzieła literackiego, przede wszystkim z sytuacją natury komunikacyjnej, z określonym użyciem języka²². Rozpoznanie takie jest możliwe dzięki następującemu ustaleniu Ingardena: „z tożsamości sensów zdań wchodzących w skład dzieła wypływa tożsamość przedmiotów przedstawionych w dziele”²³, dlatego może chodzić o funkcję wytwarzania przez tekst pewnej sytuacji życiowej jako tła dla wypowiadającej się osoby. Za jej sprawą sytuacja przedstawiona „staje się dzięki temu jakby żywą, konkretną rzeczywistością”²⁴, w pewnym sensie „rzeczywistością aktualną”. Tak właściwie ma tu miejsce „odizolowanie się od otaczającego świata, które prowadzi z jednej strony do tego, że ujrzane w wyobraźni przedmioty stanowią dla nas odrębny świat, daleki od aktualnej rzeczywistości, z drugiej zaś umożliwia nam zajęcie wobec przedmiotów przedstawionych postawy czystego oglądania i jakby wykosztowania ukazujących się w dziele estetycznym jakości wartościowych”²⁵. Dla Strube cechą charakterystyczną ontologicznie zorientowanej teorii literatury byłaby przy tym orientacja na istotowe właściwości literatury²⁶. Tak pojęta teoria zakładałaby, „że granice literatury z natury określane są przez właściwości tekstu”²⁷. U podstaw leżałaby zaś kwestia celu, jaki przyświecałby literaturze. Strube zauważa, że klasyczna definicja literatury to tak właściwie próba podania „ostatecznej” definicji pojęcia literatury²⁸. Terry Eagleton w punkcie wyjścia wyklucza, że taka definicja byłaby w ogóle możliwa²⁹. Określona definicja literatury skutkowałaby, w jego przekonaniu, zamknięciem lite-

²² U. Steltner, op. cit., s. 381.

²³ R. Ingarden, *O dziele literackim*, op. cit., s. 42.

²⁴ Ibidem, s. 74.

²⁵ Ibidem, s. 413.

²⁶ W. Strube, op. cit., s. 46.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem, s. 58.

²⁹ T. Eagleton, *Einführung in die Literaturtheorie*, Weimar: Metzler Verlag, 1997, s. 9.

ratury w pewnych granicach. W jakimś sensie chodziłoby tu o przyjęcie postulatów literatury dla samej literatury. Chcąc przybliżyć sposób rozumienia przez Ingardena literatury, na pewno nie można, jak zauważa Strube, opierać się na klasycznym sposobie jej rozumienia. Akcent główny kładzie na pojęciu harmonii. Kwestię tę jednak pozostawia otwartą. Mówi, że na gruncie Ingardenowskiej koncepcji teorii literatury, harmonia oznacza związek (nawet nie istotowy, co byłoby tu właściwsze) między różnymi częściami określonej całości. Całość ta nie miałaby, w jego opinii, ani charakteru jakościowego, ani też matematycznego, a tym samym odbiegałaby od tego, jak ją rozumieli współcześni Ingardenowi badacze³⁰. Istotne znaczenie dla osiągnięcia harmonii miałby na pewno u tego ostatniego fakt, że „dzieło literackie stanowi coś w sobie jedyne i tożsamego”³¹. Kluczowe w tym względzie byłoby rozpoznanie w zakresie podstawy tej tożsamości³², w zakresie tego, jak to się dzieje, że przedmioty wyobrazeniowe, pewne identyczne istności są tożsame „dla wielu podmiotów poznających dzieło i przy wielu odczytaniach dzieła”³³. Czym innym jednak, co trzeba wyraźnie za Ingardenem podkreślić, jest dzieło literackie *sine qua non*, czym innym jego różne konkretyzacje³⁴. Przy tym jedno rozpoznanie warunkuje drugie. W badaniach teoretyczno-literackich chodziłoby zatem o wypreparowanie czystej struktury dzieła literackiego od jego konkretyzacji, aby móc określić wartość tej ostatniej. Inna kwestia dotyczy intencjonalnej konkretyzacji „zawartości odpowiednich idei konkretnie wypowiedzianych brzmień słów”³⁵. Nauka o literaturze zajmować by się przy tym miała warunkami, pod jakimi dochodziłoby do takiego rozpoznania. Inaczej, warunkami, pod jakimi dochodziłoby do obiektywizacji sądów o literaturze. W bardziej ogólnym sensie chodziłoby o wymiar ontologiczny dzieła literackiego, o jego sposób istnienia, tylko mu właściwą budowę, przy założeniu, że różnica między dziełem a jego konkretyzacjami byłaby przede wszystkim różnicą ontologiczną. Współcześnie akcent główny przede wszystkim zostaje położony na badanie różnych konkretyzacji dzieła literackiego.

³⁰ W. Strube, op. cit., s. 62.

³¹ R. Ingarden, *O dziele literackim*, op. cit., s. 38.

³² Ibidem, s. 40.

³³ Ibidem.

³⁴ Ibidem, s. 323.

³⁵ Ibidem, s. 449.

U podstaw rozważań na temat tożsamości leżałoby rozstrzygnięcie w kwestii warunków, pod jakimi dochodzi do obiektywnego poznania dzieła literackiego. Bardziej szczegółowo o akty świadomości, w jakich dochodzi do poznania dzieł literackich i o warunki, jakie „muszą spełniać podmioty poznające, jeżeli mają poznać pewne dzieło literackie jako „to samo” dla nich wszystkich”³⁶. Tu szeroko otwiera się pole dla kognitywistyki. Ingarden takiego konstytutywnego fundamentu dzieła upatruje „w warstwie całości znaczeniowych niższego i wyższego rzędu”³⁷. Nie bez znaczenia na jego określony sposób rozumienia miałoby to, że warstwę wyglądów i przedmiotów przedstawionych można uniezależnić od warstwy znaczeniowej³⁸, w ten sposób dodatkowo akcentując im właściwy sposób istnienia w obrębie dzieła. W bardziej ogólnym sensie, jak zauważa Strube, chodziłoby o fundament istnienia dzieła literackiego. Przy tym w jego przekonaniu byłby on natury idealnej. Chodziłoby tu o tak zwaną ideę, leżącą u podstaw dzieła literackiego. Nie dziwi zatem – zdaniem Jeffa Mitscherlinga – zainteresowanie Gadamera analizami teoretyczno-literackimi Ingardena³⁹. Kluczowe znaczenie miałyby tu zatem sposób istnienia dzieła literackiego, tematyka, której nie wyczerpuje w żadnej mierze założenie o idealnej naturze jego fundamentu. Współcześnie chodzi przede wszystkim o określony sposób rozumienia (istnienia) dzieła literackiego, jego definicję. Ingardenowi chodziło przede wszystkim o wyakcentowanie tego, czym wyróżnia się sposób istnienia dzieła literackiego. W przekonaniu Strube, Ingarden rozpatruje właściwości tekstu z perspektywy jakości metafizycznych. Zauważa: gdy tradycyjnie chodziło o „istotowe i znaczeniowe właściwości badanego tekstu”⁴⁰, które zależą od stanu rzeczy zarejestrowanego w oglądzie, tak u Ingardena o „czysty ogląd stanów rzeczy”⁴¹. Zdaniem Strube, Ingarden miałby w jakościach metafizycznych upatrywać czegoś, co decydowałoby o literackim charakterze dzieł⁴². Dzięki nim bowiem można mówić o takich jakościach, jak podniosłość, tragiczność, świętość, groteskowość, rubasznosc⁴³.

³⁶ *Ibidem*, s. 45.

³⁷ *Ibidem*, s. 95.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ J. Mitscherling, *op. cit.*, s. 195.

⁴⁰ W. Strube, *op. cit.*, s. 54.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Ibidem*, s. 48.

⁴³ *Ibidem*.

Sposób definiowania literatury ponadto zależałby od przyjętej perspektywy teoretycznej czy też w szczególności od teorii estetycznej⁴⁴, do jakiej odwoływaliby się badacze. Oczywiście, leżący u podstaw rozstrzygnięcia w kwestii tożsamości dzieła literackiego, jego identyczności, współcześnie podnoszony problem, dotyczący możliwości odróżnienia intencji tekstu od intencji autora, musiałby wydać się Ingardenowi, jak i też wielu przeciwnikom uśmiercania autora, całkowitym nieporozumieniem. Zgodnie z tymi ostatnimi za intencję autora uznalby „celową strukturę dzieła”.

Jak pokazały to badania Amie Thomasson i Jeffa Mitscherlinga na bardziej ogólnym poziomie rozważań badanie dzieła literackiego stanowi próbę rozpoznania bytów kulturowych w ogóle. Thomasson ma tu na myśli „różne rodzaje istnień z naszego codziennego życia – od konkretnych kulturowych artefaktów, poprzez instytucje społeczne, a na abstrakcjach skończywszy”⁴⁵; Mitscherling zaś ma na uwadze byty intencjonalne. Badania nad bytami fikcyjnymi – jak zauważa Thomasson – stanowią punkt wyjścia do badań bytów kulturowych⁴⁶. Bez wątpienia badania Ingardena pozostają w zgodzie z takimi tendencjami. Nie stoi tu na przeszkodzie – jak zwyczajowo to bywa – dystans czasowy. Koncepcja Ingardena również z tego względu może także wzbudzać współcześnie zainteresowanie, że podejmuje kwestię ontologicznych podstaw nauki o literaturze. Związki literatury z ontologią – jak wiadomo – należą do głównego nurtu prowadzonych współcześnie badań, będąc kwestią szczególnie popularną u filozofów, by wymienić Austina, Derridę, Strawsona. Nie dziwi zatem, że ustawicznie wraca się do koncepcji Ingardena, szukając właściwego tła interpretacyjnego. W tym celu należałoby jednak – jak sugerują niektórzy badacze – wyjść poza utarte schematy interpretacyjne jego myśli, a więc nie tylko wiązać ją – jak zwyczajowo to bywa – z badaniami nad odbiorem dzieł literackich, jego określonymi konkretyzacjami. Poza obszar uwagi usuwa się bowiem inne ważne kwestie, jak choćby rozmaite stosunki i zależności, w jakich znajdują się dzieło i autor, z perspektywy których można dopiero rozpatrzeć poszczególne konkretyzacje. Współcześnie kluczowa w tym względzie byłaby różnica między autorem

⁴⁴ Ibidem, s. 56.

⁴⁵ A.L. Thomasson, *Fiction and Metaphysics*, Cambridge: Cambridge University Press, 1999, s. 12.

⁴⁶ Ibidem.

aktualnym a autorem implikowanym, która w głównej mierze byłaby różnicą ontologiczną⁴⁷. W oparciu o te kwestie można rozważać charakter przedmiotów fikcyjnych, ale i też wszelkiego rodzaju związki, w jakich znajdują się różne stany rzeczy – odpowiednio związane ze sobą zdania. W głównej mierze zdania te zależą od budowy zawartości odpowiedników zdań⁴⁸. Pewna bowiem „mnogość przedmiotów i ich losów zostaje *przeciwstawiona* w mnogości związanych ze sobą *stanów rzeczy*”⁴⁹ przy wyraźnym podkreśleniu, że stany rzeczy są różnego rodzaju⁵⁰. Co istotne: „stany rzeczy są w ich funkcji przedstawiania tym, co przedstawia, zaś konstytuujące się w nich przedmioty tym, co przedstawione”⁵¹. Kluczowe znaczenie miałyby w tym wypadku różne sposoby przedstawiania przez te stany.

Co szczególnie istotne, u podstaw prowadzonych badań teoretyczno-literackich Ingardena leżałoby założenie o rozumowym charakterze dzieła. Musimy bowiem – jak zauważa – „najpierw zrozumieć dzieło i to ,zrozumieć w tym specjalnym znaczeniu, w jakim dadzą się pojmować *tylko* jednostki sensu”⁵². Inaczej mówiąc, literatura ma własną „logikę”, którą należy rozpoznać. Do tego może między innymi prowadzić rozpoznanie natury przedmiotów przedstawionych⁵³ – w żadnym wypadku nie postrzeganych jako wyizolowane względem istniejących obok nich przedmiotów⁵⁴. To właśnie związki między nimi tworzą „zwartą dziedzinę bytu”⁵⁵. Kolejna cecha ontologicznie zorien-

⁴⁷ J. Mikkonen, „Truth-Claiming in Fiction. Towards of Poetics of Literary Assertions”, *Nordic Journal of Aesthetic*, Vol. 20, No 38, 2009, s. 25.

⁴⁸ R. Ingarden, *O dziele literackim*, op. cit., s. 226.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 226.

⁵⁰ Ingarden wyróżnia takie stany rzeczy, „które (...) są zależne od innych bezpośrednio przez sens zdania wyznaczonych stanów rzeczy a same są tylko pośrednio określone przez odpowiednie elementy znaczeniowe warstw jednostek sensu” (*ibid.*, s. 247). Są też i takie stany rzeczy przedmiotu, które są zupełnie nieistotne, a poza nimi „kryje się dopiero to, co należy do jego istoty” (*ibidem*, s. 262). Ale i też takie, „które rozgrywają się we wnętrzu jednego tylko przedmiotu, jak też stany, w których zachodzą dziania się i związki pomiędzy różnymi przedmiotami” (*ibidem*, s. 282).

⁵¹ *Ibidem*, s. 252.

⁵² *Ibidem*, s. 275.

⁵³ Przedmiot przedstawiony Ingarden rozumie „w bardzo szerokim sensie, obejmującym przede wszystkim wszystko, co jest *nazwowo* zaprojektowane, bez względu na to, jaka byłaby jego kategoria przedmiotowa i materialna istota” (*ibidem*, s. 284). W uproszczeniu, „wszystko, co przedstawione jako takie” (*ibidem*).

⁵⁴ *Ibidem*, s. 282.

⁵⁵ *Ibidem*.

owanej teorii literatury: przekonanie o określonym typie istnienia i jakościowego uposażenia świata przedstawionego w dziele, którego przedmioty te stanowią wycinek świata o bliżej nieokreślonych granicach⁵⁶. Ostatecznie zatem nie dziwi dlaczego Ingarden twierdził, że „jednolitemu tekstowi literackiemu odpowiada jednolita dziedzina przedmiotowa, która w pewnej mierze wykracza poza to, co przez stany rzeczy jest *explicite* przedstawione”⁵⁷. Falszem byłoby bowiem twierdzić, według niego, o przedmiotach przedstawionych, że nie posiadają charakteru rzeczywistego⁵⁸. Szczególnie wtedy, gdy przedmioty te należą do typu realnego bytu⁵⁹. Oczywiście także i innego typu byty mogą być tu brane pod uwagę. Idealnym przypadkiem owej swoistości ontycznej byłyby chociażby przestrzeń i czas przedstawione w dziele literackim. Ponadto należy wyraźnie zaakcentować indywidualny charakter bytu przedstawionego oraz to, że przedmioty „przedstawione stają przed naszymi oczyma zawsze tylko od tej strony, która jest właśnie pozytywnie określona przez jednostki znaczeniowe”⁶⁰. Nie zmienia to faktu, że, zdaniem Ingardena, przedmiot przedstawiony jest „tworem *systematycznym* z różnego rodzaju miejscami niedookreślonymi i o skończonej ilości przypisanych mu pozytywnie cech”⁶¹ i w sposób ścisły zależy od „*potencjalnych* momentów znaczenia słów”⁶² – sensu zdań. Konsekwencją na przykład wieloznaczności zdań może być istnienie dwóch przedmiotów, które bezowocnie próbują zająć określone miejsce w rzeczywistości przedstawionej⁶³.

Kolejna kwestia dotyczy warunków, pod jakimi przedmioty „realne” mogą być w naoczności dane, o tak zwane „wyglądy”, a właściwie o stosunek treści naocznej do aktu świadomości⁶⁴. Kwestia szeroko dyskutowana, nas interesuje z perspektywy wiedzy, jaką dzięki wyglądom zdobywamy na temat rzeczywistości przedstawionej, bowiem „świat przedstawiony w dziele jest przedstawiony tak, jakby był przez

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem, s. 283.

⁵⁸ Ibidem, s. 286 n.

⁵⁹ Ibidem, s. 286.

⁶⁰ Ibidem, s. 323.

⁶¹ Ibidem, s. 322.

⁶² Ibidem, s. 265.

⁶³ Ibidem, s. 325.

⁶⁴ R. Ingarden, *Spór o istnienie świata, cz. 2: Świat i przedstawienie*, przejrzała i partię z języka niemieckiego przeł. D. Gierulanka, t. II: *Ontologia formalna*, PWN: Warszawa 1987, s. 216.

kogoś konkretnie widziany (m.in. przez osoby przedstawione w tym świecie)⁶⁵. Dla nas ważne jest, że „wygląd” intencyjnie odrębną pod względem bytowym rzeczywistość, w której przedmiot przedstawiony może być podmiotowi dany, rzeczywistość przedstawioną w określonych granicach. Przede wszystkim jednak trzeba wziąć pod uwagę fakt, że warstwa wyglądnów dotyczy jedynie powierzchni, na której zaznacza się jedynie coś, „co się rozgrywa w głębi”⁶⁶. Ten konkretny doznany wygląd gwarantować miałby przede wszystkim bezpośredni charakter poznania przedstawionego przedmiotu. Oczywiście nie w takim sensie jak ma to miejsce w przypadku spostrzeżenia zmysłowego. Ingarden zastrzega w tym wypadku, że rozróżnienie między aktualnością a potencjonalnością, bytem a niebytem jest ze zrozumiałych względów niewystarczające przy opisie rzeczywistości przedstawionej w dziele. Bogactwo charakteru istnień wykracza bowiem w niej poza przyjęte kategorie⁶⁷. Ciekawe stanowisko w tej kwestii zajmuje Jukka Mikonnen, według której formy fikcyjne są nieodróżniane do przypadkowych, formy rzeczywiste od istotowych, formy możliwe od niemożliwych. Tylko właściwie przeprowadzona argumentacja może, według niej, to zmienić. Dlatego też „prawda” w dziele literackim nie byłaby problemem zasadniczym⁶⁸. W bardziej skrajnym wypadku można rzec, że tak zwana „prawda” byłaby jedynie dziełem interpretacji. W ten sposób byłby dopuszczony relatywny charakter sądów o rzeczywistości przedstawionej w dziele literackim. Z drugiej strony można dostrzec aspekt pozytywny tak pojętej nierozróżnialności, która byłaby konstytutywna dla dzieła literackiego i z tego względu może być szczególnie interesująca dla badaczy literatury. Przykładowo, problem realności musi zostać postawiony w nowym świetle.

Stwierdzenie to raczej dzisiaj nie zaskakuje. Pozostaje ono zgodne z tendencjami prowadzonych współcześnie badań. Szczególnie, gdy chodzi o obszerną analizę sposobu istnienia i egzystencjalnych charakterów⁶⁹ (problematyka rozwinięta w *Sporze o istnienie świata*). Nadal

⁶⁵ R. Ingarden, *O dziele literackim*, op. cit., s. 344.

⁶⁶ Ibidem, s. 333.

⁶⁷ Ibidem, s. 339.

⁶⁸ J. Mikonnen, *Philosophy through Literature. The cognitive value of philosophical fiction*, Academic dissertation, Finland: School of Humanities and Social Sciences of the University of Tampere, 2011, s. 132.

⁶⁹ R. Ingarden, *O dziele literackim*, op. cit., s. 339.

także pozostaje aktualna sugestia Ingardena, aby rozpatrzeć kwestię „ogólniej istoty czegoś takiego, jak np. obraz poetycki”⁷⁰. W szczególności rozpatrzeć warto, w pojęciach Ingardenowskich, rolę, jaką „metafora”, „obraz”, „porównanie” pełnią w całości dzieła. Nie bez znaczenia dla podjęcia wymienionej kwestii miałby określony sposób rozumienia „wyglądów”, a mianowicie, że nie stanowią one części składowej, ani nie decydują o ukształtowaniu bytowym przedmiotów bytowo-autonomicznych⁷¹. Na gruncie Ingardenowskiej koncepcji teorii literatury są one związane z właściwościami stylu dzieła literackiego, które zależą od przedmiotów estetycznych⁷², a co za tym idzie także jakości metafizycznych. Te ostatnie – co istotne dla podejmowanych w niniejszym artykule kwestii – „swoj sposób istnienia dzielą z przedmiotami przedstawionymi: same w sobie heteronomiczne bytowo i często intencjonalne stwarzają pozory swej realizacji. To jednak nie narusza ich konkretności i pełni jakościowego określenia”⁷³. Dzięki uobecnieniu się jakości metafizycznych w dziele literackim, a więc przy zachowaniu właściwego w tym wypadku dystansu, może mieć miejsce czysta ich kontemplacja. Nie porażają, jak to bywa w życiu codziennym, nie przygniatają czyjś losu „łaską” przeżyć nie do udźwignięcia. Czytelnik pozostaje w bezpiecznej odległości, przeżywa *katharsis*.

Niebagatelne znaczenie miałyby w tym wypadku tak zwana „konsekwencja przedmiotowa”. Przy tym, o czym informuje nas Ingarden, może być ona „zachowana tylko wtedy, gdy zawartość przedmiotu przedstawionego kształtuje się co najmniej według apriorycznych materialnych praw istotnościowych odpowiedniej dziedziny bytu”⁷⁴. W szczególności zauważa on, że „przedmiotowa konsekwencja musi być naturalnie zachowana w każdym dziele, którego warstwa przedmiotowa spełnia funkcję odtwarzania pewnej niezależnej od dzieła rzeczywistości, ale owo zachowanie konsekwencji *nie musi* pociągać za sobą funkcji odtwarzania ani tym bardziej reprezentować pewnej rzeczywistości”⁷⁵. Ponadto „konsekwencja przedmiotowa” może, ale wcale nie musi być wyznacznikiem harmonii. Bardziej zasadne byłoby, według Ingardena, twierdzenie, że „polifonia jakości wartościoco-

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ Ibidem, s. 362.

⁷² Ibidem, s. 363.

⁷³ Ibidem, s. 372.

⁷⁴ Ibidem, s. 380.

⁷⁵ Ibidem, s. 380-381.

wych musi nie tylko wykazywać harmonię, która dopuszcza do ukazania się jakości metafizycznej, lecz nadto z nią harmonicznie współbrzmieć, tak, by harmonia owa domagała się danej jakości metafizycznej jako swego momentu uzupełniającego⁷⁶. Obok warstwy przedmiotowej istotną rolę odgrywają również warstwy, które czynią możliwym „przedstawienie i fenomenalne przejawienie świata przedstawionego, a więc zarówno warstwa tworców brzmieniowo-językowych, jak wreszcie warstwa wyglądów⁷⁷. Ingar den wyraźnie zaznacza: „Jeśli w przedstawionym świecie ma rzeczywiście „krać krew”, jeśli ma być on świeży, jeśli dzieło ma odsłonić to, co dla przedmiotów przedstawionych swoiste i istotne, to muszą w nim być utrzymywane w pogotowiu mnogości wyglądów posiadających wielką moc odsłaniania⁷⁸. Przede wszystkim rzuca się w oczy u niego fakt niewynoszenia bytu realnego nad bytem intencjonalnym. Szczególnie wtedy, gdy omawia on jakości metafizyczne. Zaznacza wyraźnie, że rozpatrzenie ich swoistości bytowej nie byłoby możliwe bez konstytucji przedmiotowej. Inaczej można rzec, że chodzi o warunki, jakie muszą zostać spełnione, aby jakości metafizyczne mogły się odsłonić. Funkcja ta byłaby przy tym tylko spełniana przez „przedmioty przedstawione już *ukonstytuowane* i do naocznego *przejawiania*”⁷⁹.

W ten sposób zostaje wyraźnie podkreślone, że jakości metafizyczne nie są rozważane same w sobie i dla siebie, lecz ze względu na różne możliwe sposoby, na jakie mogą się odsłonić. W szczególności chodzi o to, pod jakimi warunkami mogą być uobecnione i ze względu na co rozpatrywane. Nawet jeśli to na nie został postawiony przez Ingar dena akcent główny, to jednak tak naprawdę chodzi o konstytucję przedmiotów przedstawionych i przedstawienie ich w naoczności. Innymi słowy, o fundament, o swoiste podłoże dla jakości metafizycznych. Z tego względu całkowicie zrozumiałe byłoby, dlaczego Ingar den mówi, że „objawiające się jakości metafizyczne dochodzą do odsłonięcia się na podłożu przedstawionych sytuacji i jako odsłonięte (w konkretyzacji) w ten sposób się naocznie ukazują jako świat przedmiotów⁸⁰. W rzeczy samej mowa jest u niego o konkretnym świecie przedstawionym,

⁷⁶ Ibidem, s. 376.

⁷⁷ Ibidem, s. 375.

⁷⁸ Ibidem, s. 358.

⁷⁹ Ibidem, s. 375.

⁸⁰ Ibidem, s. 377.

to jest o konkretnych sytuacjach i przedmiotach w nim przedstawionych. Na pewno nie o symbolach, które jako takie nie podlegają samo-prezentacji. W tym względzie bowiem z istoty swej to, co „usymbolizowane” „jest – zdaniem Ingardena – bezpośrednio niedostępne, jest czymś, co z istoty swej nie pokazuje swej prawdziwej postaci”⁸¹. Inaczej, nie można nigdy wiedzieć na pewno, tak jak w przypadku jakości metafizycznych, że o jakościach jest mowa. Przedmiot bowiem, którego dotyczy symbol w momencie, gdy zostają poznane okoliczności, w jakich jest dany, przestaje być tym samym „usymbolizowany”⁸². Z symbolizowaniem mamy nadto do czynienia wtedy, gdy „nie można uzyskać doświadczenia symbolizowanego przedmiotu w oryginale lub przynajmniej gdzie w danej chwili nie jesteśmy zdolni dotrzeć do przedmiotu”⁸³. Rola symbolu, wyczerpująca się w jego funkcji, jest zatem przeciwna sytuacji, z jaką mamy do czynienia w warstwie przedmiotowej, zdolnej do odsłaniania jakości metafizycznych⁸⁴. Przede wszystkim bowiem chodzi tu, że kolejny raz powtórzę, o konstytucję przedmiotów przedstawionych i przedstawienie ich w naoczności. Sposób istnienia tych bytów i możliwość ich unaoczniającego przedstawienia stanowi – co szczególnie istotne dla podnoszonej tu problematyki – główny przedmiot zainteresowania ontologicznie zorientowanej teorii literatury. Wyróżnienie takiego przedmiotu nie byłoby jednak możliwe, gdyby nie założenie bardziej podstawowe, a mianowicie że teoria interpretacji musi być związana z określoną teorią ontologiczną (mamy tu na względzie, za Patricią Waugh, sam sposób istnienia dzieła literackiego)⁸⁵. Ideał taki ontologicznie zorientowana stara się właśnie realizować.

Wymagane byłoby przede wszystkim rozstrzygnięcie w kwestii sposobu rozumienia rzeczywistości, to jest sposobu istnienia świata przedstawionego i jego jakościowego uposażenia. W szczególności chodzi o pewną nadrzędną zwartą dziedzinę bytu w stosunku do przedmiotów przedstawionych w dziele literackim. Te ostatnie bez wątpienia implikują jakieś tło, bez którego nie byłyby możliwe do pomyślenia. W tym wypadku kluczowe byłoby dla Ingardena rozważenie „właści-

⁸¹ Ibidem.

⁸² Ibidem.

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ Ibidem, s. 378.

⁸⁵ P. Waugh, *Literary Theory and Criticism*, Oxford: Oxford University Press, 2006, s. 183.

wości *pierwotnego*, spostrzeżeniowego doświadczenia przedmiotów realnych⁸⁶. W znacznym uproszczeniu, o rozpatrzenie niniejszych kwestii: jak to się dzieje, że przedmiot przedstawiony zostaje przedstawiony jako ten właśnie przedmiot, jakie warunki muszą zostać spełnione, aby do takiego przedstawienia faktycznie doszło. Ingarden mówi w tym wypadku o „uschematyzowanym wyglądzie”, o ogóle „tych momentów zawartości konkretnego wyglądu, których obecność w nich jest niezbędnym warunkiem tego, by pewien przedmiot lub dokładniej: pewien dobór *obiektywnych* własności rzeczy był w spostrzeżeniu dany samoobecnie i cieleśnie”⁸⁷. Fundamentów tych ostatnich należałoby przy tym poszukiwać w głębi pierwotnych konstytuujących się dat wrażeniowych (w sensie – jak podkreśla Ingarden – E. Husserla)⁸⁸, jak i też „różnorodnych związków i zależności zachodzących między wyglądami a równocześnie przeżywanymi aktami świadomości”⁸⁹. U źródeł owych rozważań leżałoby natomiast określonego typu przekonanie, a mianowicie, że mamy do czynienia z pewnymi ideacjami „*schematem* konkretnych, mijających, przewijających się wyglądów”⁹⁰. Dokładniej o „*przyporządkowanie możliwych uschematyzowanych wyglądów odpowiednim przedmiotom*”⁹¹. W sposób poetycki Ingarden wyraża się o realności świata przedstawionego jako o realności nie na serio, dodając, że jest on porywający, a nie przytłaczający, i że w wypadku fikcji można mówić o jej „prawdziwości”⁹².

Co warto podkreślić, współcześnie szeroko na gruncie nauki o literaturze dyskutowany jest problem „prawdy” w dziele literackim. Akcent główny zostaje przede wszystkim postawiony na interpretację, mając tu na myśli krytykę literacką i na rolę opiniotwórczą czytelnika. Dzieło bowiem jest obliczone na określoną reakcję z jego strony, również w kwestii orzekania w sprawie prawdziwości przedmiotów przedstawionych w dziele literackim. Nie dziwi zatem, dlaczego właśnie koncepcja konkretyzacji wzbudziła tak duże zainteresowanie. W świetle toczonych współcześnie polemik w obliczu kryzysu teorii jedno nie podlega dyskusji, a mianowicie, że skłaniają one do pogłębio-

⁸⁶ Ibidem, s. 327.

⁸⁷ Ibidem, s. 335.

⁸⁸ Ibidem.

⁸⁹ Ibidem.

⁹⁰ Ibidem, s. 334.

⁹¹ Ibidem, s. 338.

⁹² Ibidem, s. 420.

nej refleksji na temat podstaw nauki o literaturze, w szczególności do położenia akcentu głównego na *theorein*. Tendencją czasów współczesnych jest przy tym interdyscyplinarny charakter badań, do czego wzywają także badacze literatury. Ci sami zresztą, którzy kładą akcent na rozważania natury teoretycznej. Z tego względu Ingardenowska ontologicznie zorientowana teoria literatury może stanowić istotny punkt odniesienia. Autor *Sporu o istnienie świata* podejmuje kwestię zasadniczą, a mianowicie kwestię ontologicznych podstaw nauki o literaturze w ogóle.

Ponadto rozstrzygnięcie w tej kwestii jest konieczne, gdy weźmie się pod uwagę tematykę współcześnie prowadzonych polemik. Choćby szczególnie mocno eksponowaną kwestię autora. Na gruncie teorii literatury mowa jest przy tym o autorze implikowanym, o kimś pomiędzy autorem aktualnym a narratorem, a więc problem intencji byłby problemem najbardziej palącym. Na gruncie filozofii literatury natomiast autor implikowany został przedstawiony na przykładzie autora modelowego (Umberto Eco), autora fikcyjnego (Gregory Currie), autora postulowanego (Alexander Nehamas)⁹³. Samo to rozróżnienie nie byłoby jednak możliwe bez przyjęcia określonego typu założeń natury ontologicznej. To znaczy, bez rozstrzygnięcia w kwestii sposobu istnienia przedmiotu fikcyjnego i statusu ontycznego świata.

Katarzyna Ł. Częściak

⁹³ J. Mikonen, *Philosophy through literature*, op. cit., s. 155.